

„S” apeluje i przestrzega

# ZMIANY BEZ SENSU

Tuż przed głosowaniem w Sejmie RP projektu ustawy wydłużającej wiek uprawniający do przejścia na emeryturę Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wezwała rząd do wycofania się z tego pomysłu. Zdaniem związkowców nie do przyjęcia są argumenty rządu uzasadniające proponowane zmiany. Dotyczy to zarówno powoływania się na czynniki demograficzne jak i straszenie niskim poziomem przyszłych świadczeń emerytalnych, obliczanych według formuły zdefiniowanej składki. Publikujemy fragmenty stanowiska Komisji Krajowej w tej sprawie.

*.../ Mechaniczne podnoszenie wieku emerytalnego nie zastąpi systemowych rozwiązań, których konieczność uznajemy, czego dowodem są przedstawione przez Związek pierwsze projekty ustaw. Najważniejszym działaniem na rzecz poprawy i stabilizacji systemu emerytalnego powinna być Narodowa Strategia Demograficzna uwzględniająca rozwój polityki prorodzinnej oraz polityki migracyjnej, co w perspektywie 20-30 lat odwróciłoby niekorzystne trendy demograficzne.*

Strategia rozwoju ludnościowego Polski powinna wpływać na wszystkie inne strategie narodowe. Z niej muszą wynikać i jej powinny być podporządkowane wszystkie działania i rozwiązania systemowe o charakterze legislacyjnym, instytucjonalno-prawnym, organizacyjnym i fiskalnym. Narodowa Strategia Demograficzna winna być dokumentem posiadającym szerokie poparcie społeczne. Polski system zabezpieczenia społecznego opiera się w głównej mierze na zasadzie solidaryzmu międzypokoleniowego i tylko w nieznacznej na mechanizmie kapitałowym oraz ustalaniu wysokości świadczeń wynikającej ze zdefiniowanej składki. Świadomość tego, w jaki sposób wydłużenie okresu pracy zarobkowej wpływa na wysokość przyszłego świadczenia stanowi wystarczający czynnik zachęcający ubezpieczonych do odkładania momentu przejścia na emeryturę.

Dla polepszenia funkcjonalności systemu emerytalnego - w tym zmniejszenia kosztów jego utrzymania - konieczne jest zwiększenie przychodów. W tym celu należy objąć obowiązkiem ubezpieczenia emerytalno-rentowego wszystkich jego tytułów niezależnie od ich charakteru i czasu powstania, a więc: umowy cywilno-prawne w tym umowy o dzieło, tantiemy autorskie, wynagrodzenie za sprawowanie funkcji członka Rady Nadzorczej spółek, świadczenia i zasiłki przedemerytalne, umowy zlecenia, umowy o świadczenie usług. Konieczne jest również objęcie obowiązkowym ubezpieczeniem emerytalno-rentowym wszystkich posiadanych przez daną osobę tytułów ubezpieczeniowych, a nie tylko jednego wybranego /.../. Podstawą pomiaru składek emerytalno-rentowych osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą muszą być ich rzeczywiste przychody, a nie deklarowane kwoty, będące proporcją prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce, a przynajmniej nie powinny być one mniejsze od przeciętnego wynagrodzenia.

Takie działania nie tylko rzeczywiście poprawią kondycję finansową systemu i zmniejszą obciążenie budżetu państwa, ale również przyczynią się do ograniczenia patologii w samozatrudnieniu i stosowania „umów śmieciowych”. Wpłyną również pozytywnie na wielkość kapitału emerytalnego gromadzonego przez ubezpieczonych, a tym samym na wysokość ich przyszłych świadczeń. Będzie to miało korzystny wpływ na stabilizację zawodową ludzi młodych.

Działania te należy połączyć ze zmianami regulacji prawnych w zakresie pracy tymczasowej. Praca tymczasowa z definicji powinna mieć charakter okresowy i być pomostem do stabilnego zatrudnienia, a nie patologicznie przekształcać się w „wieczną” pracę tymczasową /.../. Niezbędne jest także podjęcie działań na rzecz wydłużenia rzeczywistego wieku aktywności zawodowej i poprawienia fizjologicznych możliwości wykonywania pracy przez osoby w wieku około emerytalnym. Konieczne jest podjęcie działań organizacyjnych i prawnych tworzących system stopniowego wyłączenia się tych osób z aktywności zawodowej. Sprzyjać temu powinno skrócenie czasu ich pracy i elastyczne dostosowywanie go do ich indywidualnych oczekiwań. Musiałoby to łączyć się z uzupełniającym wypłacaniem częściowego świadczenia emerytalnego w wymiarze proporcjonalnym do skróconego czasu pracy /.../. Nierozważalną częścią tych działań musi być zwiększenie efektywności służb publicznych i instytucji rynku pracy. Stworzenie nadzoru partnerów społecznych nad funduszem pracy (w części pozazasiłkowej) oraz ograniczenie wpływu ministra finansów nad rozporządzaniem wydatkami funduszu pracy jest potrzebą chwili. Zamrażanie depozytów funduszu pracy dla poprawy wyniku budżetowego, w czasie gdy bezrobocie przekracza 13 procent, jest nieracjonalne i szkodliwe /.../. Mając na uwadze dobro wszystkich Polek i Polaków oraz wyzwania rozwojowe stojące przed naszym krajem, wzywamy rząd do powrotu do negocjacji w przedstawionych sprawach. Ich zaniechanie będzie dowodem na brak dialogu, lekceważenie innych opinii i stosowanie polityki siły. Dla tak istotnych zmian konieczne jest zbudowanie szerokiego poparcia społecznego wspartego autorytetem wielu środowisk naukowych, a nie ograniczanie się do formalnych 30-dniowych konsultacji projektu podwyższającego wiek emerytalny /.../.

Widziane od środka

# KRÓTSZE ŻYCIE EMERYTY



W ekspresowym tempie rządząca koalicja PO-PSL, wsparta Ruchem Palikota, przegłosowała zmianę ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wydłużając wiek przechodzenia na emeryturę do 67 lat zarówno dla kobiet jak i mężczyzn. Spółób procedowania był skandaliczny, niespotykany w parlamencie: tak ważną ustawę, dotyczącą milionów Polaków, przeprowadzono w kilka dni, bez jakiegokolwiek dyskusji, odrzucając wszystkie poprawki zgłoszone przez opozycję, nie odpowiadając na zgłaszane propozycje czy pytania. Jedyną odpowiedzią było prowokacyjne wystąpienie premiera Donalda Tuska w Sejmie.

Pośpiech w uchwalaniu ustaw emerytalnych nie miał żadnego uzasadnienia, bowiem ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2013 roku. Jedynym celem było uchwalenie ustawy przed Euro 2012 - tak, aby społeczeństwo szybko zapomniało o wydłużeniu wieku emerytalnego i zajęło się mistrzostwami. To nie będzie trudne przy usługach, prądowych mediach - przecież tak naprawdę w środkach masowego przekazu nie odbyła się żadna merytoryczna debata z udziałem różnych ekspertów dotycząca takich problemów, związanych z systemem emerytalnym, jak demografia, polityka rodzinna czy rynek pracy, szczególnie dla ludzi młodych i w wieku przedemerytalnym. Mam nadzieję, że Polacy nie zapomną tych posłów i senatorów z PO, PSL i Ruchu Palikota, którzy głosowali za ustawą, i przy najbliższych wyborach pokażą im czerwoną kartę. W czasie tej debaty wielokrotnie zabierałem głos i to zarówno na posiedzeniu nadzwyczajnej komisji zgłaszając poprawki, jak też w debacie w trakcie sesji plenarnej Sejmu. Pozwolę sobie przedstawić czytelnikom fragmenty jednego z tych wystąpień: - Gdy w ostatniej kampanii wyborczej Donald Tusk obiecywał Polakom lepsze życie, nowoczesne autostrady, dobre szkoły, przyjazną służbę zdrowia i sukces na Euro 2012, zapomniał powiedzieć Polakom, że jak wygra wybory, to podniesie wiek emerytalny, żeby państwo jak najkrócej płaciło im emerytury. Intencje obecnej ekipy rządzącej jasno wyraził minister finansów, który powiedział: przejście na emeryturę musi być na tyle późne, że oczekiwana przeciętna długość życia nie była bardzo długa. Jak widać, dla rządu Donalda Tuska krótkie życie emeryta to czysty zysk dla państwa. Na takie działania zgody być nie może. Jeśli rząd chce reformować system emerytalny, to powinien to robić tylko w imię dobra obywateli. Pieniądzy przyszłych emerytów nie mogą służyć do zasypywania dziury budżetowej. Dziś rząd straszy nas, że albo dłużej pracujemy, albo natychmiast podwyższy nam podatki, składkę zdrowotną, są też inne propozycje. To jasno pokazuje, że intencje premiera i jego ekipy nie są szczerze. Przekonują nas, że chodzi o to, byśmy dostawali większe emerytury, a tymczasem chcą po prostu mieć pieniądze na spłatę ogromnych długów, które powstały przez ostatnie cztery lata rządów.

Dziś z wielu analiz wynika, że zarówno długość życia Polaków, stan ich zdrowia, długość życia w zdrowiu, sprawność, a także prognozowane zmiany w sytuacji demograficznej Polski nie uzasadniają wydłużenia wieku emerytalnego ani w przypadku kobiet, ani mężczyzn. Jeśli dodamy do tego słabą opiekę zdrowotną, brak szerokiego dostępu do opieki żłobkowej czy przedszkolnej, brak realnego wsparcia dla pracowników z grupy 50+, brak pracy dla osób niepełnosprawnych czy upowszechnienie umów śmieciowych i zatrudnienia na czarno, to gołym okiem widać, że wydłużenie czasu pracy przyszyły emerytom przyniesie więcej szkody niż pożytku. Szczególnie trudny do zaakceptowania jest skokowy wzrost wieku emerytalnego dla kobiet. Opiekę nad niesamodzielnymi członkami rodziny w Polsce sprawują w przeważającej mierze kobiety, co wymaga od rządzących raczej ułatwienia kobietom możliwości skracania, a nie wydłużania pracy zawodowej.

Rządowi eksperci za wzór stawiają nam dziś Niemców czy Szwedów, którzy wydłużają wiek emerytalny. Tylko że to jest tak jakby porównać konia do kuczka. Jeśli Polacy będą mogli korzystać z takiego standardu i jakości życia jak mieszkańcy krajów Europy Zachodniej, to wtedy będzie można ich zapytać, czy chcą dłużej pracować.

Prawo i Sprawiedliwość dziś mówi stanowczo „nie” takim pomysłom. Nie zgadzamy się na podwyższenie obowiązkowego wieku emerytalnego do 67 lat. Chcemy utrzymać obecne rozwiązania gwarantujące prawo do emerytury kobietom od 60. roku życia, mężczyznom od 65. roku życia oraz wymagany staż ubezpieczeniowy - 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn.

Popieramy natomiast rozwiązania sprzyjające wydłużeniu czasu pracy ponad ustawowy wiek emerytalny dla osób, które chcą i mogą pracować. Jeśli ktoś czuje się na siłach, chce i może dłużej pracować, to chcemy, by miał taką możliwość. Dlatego proponujemy dobrowolne zatrudnienie osób zdolnych do pracy po przekroczeniu obowiązkowego wieku emerytalnego. Praca ponad ustawowy wiek emerytalny to wybór i prawo, a nie przymus narzucany bez względu na warunki rodzinne, stan zdrowia, sprawność, zdolność do pracy i możliwości zatrudnienia. Moje ugrupowanie jest za tym, by dać Polakom wybór. Każdy obywatel mógłby sam decy-

dować, czy chce, czy ma siłę na to, by pracować ponad przewidziany dziś ustawowy okres pracy.

Jednocześnie zaproponowaliśmy, by obywatele mogli również sami decydować, gdzie trafiają ich pieniądze odkładane na przyszłą emeryturę: czy chcą je odkładać na kontach w ZUS, czy jednak przekażą je do dyspozycji otwartych funduszy emerytalnych, gdzie będą poddane grze rynkowej.

Proponujemy również zniesienie ograniczenia w poborze składek na ubezpieczenie społeczne do trzydziestokrotności przeciętnego wynagrodzenia, czyli od osób, które mają największe dochody. Dzisiaj są osoby, które płacą na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych tylko składkę jednomiesięczną. W systemie solidarnościowym, a taki jest nasz system emerytalny, takie rozwiązanie jest jak najbardziej sprawiedliwe.

Proponujemy również wyłączenie z opodatkowania podatkiem dochodowym od osób fizycznych najniższych emerytur, tak aby emeryci o najniższych świadczeniach nie musieli płacić podatku, aby te świadczenia były wyższe. Jest paradoksem, że pobieramy podatek od najniższych emerytur, a następnie skazujemy te osoby na korzystanie z pomocy społecznej.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd uzasadnia konieczność wydłużenia wieku emerytalnego sytuacją demograficzną Polski. Przechodzenie na emeryturę po 67. roku życia ma rozwiązać problemy finansów publicznych oraz spowodować, że system emerytalny w naszym kraju będzie zabezpieczał wypłatę emerytur przy zmniejszającej się liczbie Polaków. Prawo i Sprawiedliwość uważa, że takie założenie jest błędne. Rząd nie ma żadnych propozycji, jak rzeczywiście rozwiązać problemy demograficzne, i koncentruje uwagę tylko na wydłużaniu wieku emerytalnego. W naszej opinii o zmianach systemu emerytalnego należy rozmawiać w kontekście wspierania polskich rodzin. To właśnie rodzina musi stać się najważniejszą inwestycją naszego kraju. Podjęcie konkretnych działań, które wpłyną na wzrost liczby ludności w Polsce, jest w tej chwili najważniejszym zadaniem. Zapewni to odpowiedni rozwój naszego kraju. W przeciwnym razie rządzący zafundują nam zapaść cywilizacyjną.

Mając na celu poprawienie sytuacji rodzin, które chcą mieć większą liczbę dzieci niż jedno, proponujemy wzrost kwoty zwracanego podatku na każde kolejne wychowywane dziecko, rozszerzenie prawa do zwrotu podatku o osoby rozliczające się z podatku liniowo, rozszerzenie podstawy do odliczenia podatku o opłacone składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne, jeśli kwota zapłaconego podatku nie pozwala na pełne odliczenie ulgi. Rząd powinien obniżyć, a nie podwyższać podatki, ułatwiać życie przedsiębiorcom, stymulować rynek pracy, by zwiększyć możliwość zatrudnienia, szczególnie młodych ludzi, którzy dziś albo pracują na tzw. umowach śmieciowych, albo opuszczają własny kraj w poszukiwaniu chleba i pracy.

Oprócz polityki rodzinnej i demograficznej kluczową sprawą jest skuteczny program walki z bezrobociem, tworzenie nowych miejsc pracy, szczególnie dla ludzi młodych. Jak można mówić młodym ludziom, że będą mieli wyższe emerytury, jeśli będą dłużej pracować, jak tej pracy po prostu nie będą mieli? W projekcie ustawy nie ma nic, tylko zapowiedź, że do 2014 r. minister pracy przygotuje program wspierania zatrudnienia. Kolejna obietnica jak ta, że rząd Platformy Obywatelskiej doprowadzi do powrotu do kraju młodych ludzi. Jak młodzi ludzie mają wracać, gdy bezrobocie w naszym kraju wynosi ponad 2 miliony 100 tys. osób, z czego 50%, czyli ponad 1 mln ludzi, to ludzie do 35. roku życia?

PiS przygotowuje kompleksowy program dotyczący zatrudnienia osób młodych i będzie wspierał wszystkie przedsięwzięcia, które będą zmierzać do zwiększenia możliwości zatrudnienia szczególnie młodych i starszych pracowników, jak również ograniczenia masowej emigracji zarobkowej młodego pokolenia, które zmuszone jest opuszczać własny kraj w poszukiwaniu chleba i pracy.

Rządząca partia jest obywatelska tylko z nazwy. Ta ekipa nie słyszy, nie widzi, nie czuje dziś potrzeb Polaków. Widać to na każdym kroku: w sklepach, aptekach, szpitalach, szkołach, żłobkach, na stacjach benzynowych. Dzisiaj rządząca koalicja proponuje nam głodowe emerytury albo prace aż do śmierci. Na to nie ma i nie będzie zgody.

Jarosław Kaczyński jednoznacznie zapowiedział, że gdy wygramy wybory to wyrzucimy do kosza tę fatalną, szkodliwą dla ludzi ustawę. To jest jedyna pocieszająca informacja, dotycząca wydłużenia wieku emerytalnego do 67 lat.

STANISŁAW SZWED